

**Po ostatnich słabych występach, którym wynikiem było odpadnięcie z walki o Ligę Mistrzów, nieco opadły emocje wśród kibiców. Giallorossim, którzy mają bardzo mizerny bilans punktowy, przyszło więc walczyć na sam koniec sezonu o Ligę Europejską. Krokiem w osiągnięciu tego celu ma być wygrana z Catanią. Giallorossi podejmą Rossoazzurri w sobotę wieczorem, a ewentualny brak trzech oczek może wyeliminować całkowicie Romę z europejskich pucharów.**

Dotychczas obydwa zespoły grały ze sobą w Serie A 29 razy. 14 - krotnie górą był zespół z Rzymu, a tylko 4 razy wygrywała ekipa z Sycylii. Z 14 spotkań rozegranych na Stadio Olimpico, aż dwanaście wygrali Giallorossi, a dwa razy mecze kończyły się remisami. Rossoazzurri nigdy nie wygrali z Romą w Rzymie, a jeden z dwóch punktów przywieźli po raz ostatni w sezonie 1965/1966. Po powrocie Catanii przed pięcioma laty do Serie A, Roma wygrała u siebie aż 7-0, a w rundzie rewanżowej pokonała rywala 2-0. Potem spotkania były zdecydowanie bardziej zacięte. Począwszy od sezonu 2007/2008, aż do meczu ze stycznia 2011 roku, obydwie drużyny spotykały się ze sobą oficjalnie aż dziewięć razy i żadnego z tych spotkań któryś z zespołów nie zwyciężył co najmniej dwoma bramkami. Sześć razy zespoły spotykały się w Serie A, a trzy razy w Coppa Italia. Dopiero w 18 kolejce poprzedniego sezonu, Giallorossi pokonali rywala w stosunku 4-2, chociaż owe spotkanie pozostawiło po sobie sporo polemiki, głównie jeśli chodzi o prawidłowość bramek zdobywanych przez Romę. Był to jednocześnie ostatni pojedynek drużyn na Stadio Olimpico. Później drużyny spotykały się dwa razy na Stadio Massimimo, w tym w 18 kolejce obecnego sezonu, w meczu, który rozgrywano na raty. W pierwszym terminie spotkanie przerwano w 57 minucie przy wyniku 1-1. Mecz dograno miesiąc później, a wynik nie uległ zmianie.

Od tamtej pory (mecz dograno po 22 kolejce), sytuacja Giallorosich w tabeli nieco się pogorszyła. Wówczas zespół Enrique zajmował szóste miejsce w tabeli z siedzioma punktami do trzeciego Udinese i trzema przewagi nad siódmym Napoli. Dziś zespół Romy zajmuje siódme miejsce w klasyfikacji, które nie daje już pucharów i mimo mniejszej straty do trzeciego miejsca (sześć oczek), nie ma już szans na Ligę Mistrzów. Do końca pozostały bowiem tylko dwie kolejki, a Giallorossi tracą sześć punktów do dwóch drużyn. W dodatku Udinese ma lepszy bilans spotkań bezpośrednich, co decyduje o zajmowanym miejscu przy tej samej liczbie punktów. Drużynie Enrique pozostała po ostatniej serii spotkań walka o Ligę Europejską, cel, który jeszcze cztery kolejki temu był niemal pewny do osiągnięcia.

Po wygranej w 32 kolejce z Udinese, Giallorossi zajmowali piątą pozycję w tabeli ze stratą tylko czterech oczek do trzeciego Lazio i przewagą dwóch nad Interem i Napoli. Niestety, grający wcześniej w kratkę tak jak i Roma rywale, zaczęli spisywać się lepiej. Gdy Roma zdobyła w czterech kolejnych meczach zaledwie dwa punkty, Napoli ugrało ich dziesięć, a Udinese i Inter po siedem. Do Romy dopasowało się jedynie Lazio, które również zaliczyło dwa remisy i dwie porażki. Podopieczni Enrique przegrali najpierw spodziewanie z Juventusem, choć już styl w jakim to zrobili pozostawił wiele do życzenia. Niewielu spodziewało się, że słabo grająca Roma przywiezie z Turynu choćby punkt. Nikt za to nie pamięta z najgorszych snów porażki 0-4. Niestety, tak właśnie się stało. Trzy dni później Giallorossi doznali kolejnego blamażu w sezonie. Tym razem będąc zdecydowanym faworytem, przegrali na własnym boisku z mającą trzy punkty przewagi nad strefą spadkową Fiorentiną. Efekt? Romie na cztery punkty odjechało przede wszystkim Napoli, któremu poza meczem w kolejnej serii spotkań z zespołem Giallorossich pozostały same łatwe spotkania.

Wydaje się, że to właśnie porażką z zespołem popularnej Violi przegrał zespół Enrique walkę o Ligę Mistrzów. Kilka dni później, w kolejnym meczu dziesięciodniowego maratonu, Giallorossi zmierzyli się właśnie z zespołem z Napolu. Tu po pierwszej świetnej i drugiej fatalnej połowie udało się ugrać remis, który całkowicie przekreślił szanse na Ligę Mistrzów. Gwóźdź do własnej trumny, Totti i spółka dobili we wtorek w Weronie. W powtórce z pierwszego meczu z Catanią (mecz przypominający piłkę wodną) padł bezbramkowy remis. Boisko było na skraju przydatności do gry i głównie z tego powodu żadnej z drużyn nie udało się przechylić szali na swoją stronę, choć wydaje się, iż lepiej zorganizowani na boisku byli gracze Di Carlo. W efekcie po dwóch punktach zdobytych w czterech meczach, zespół Enrique odpadł całkowicie z rywalizacji o Champions Ligue.

Nie pomogło nawet własne boisko, a przecież pięć punktów więcej w meczach z Fiorentiną i Napoli dawałoby teraz jedno oczko straty do trzeciego Udinese. Po wspomnianych porażce i remisie, zespół Enrique popsuł nieco domowe statystyki, choć pozostaje pod względem gry u siebie jedną z lepszych drużyn w Serie A. 10 wygranych, 4 remisy, 4 porażki i 34 zdobyte punkty to czwarty wynik w lidze, choć blisko za plecami Romy znajduje się w tej klasyfikacji wiele zespołów. 37 zdobytych i 20 straconych goli to z kolei domowy bilans bramkowy. To pierwsze zdecydowanie na plus (najlepszy wynik obok Napoli i Juventusu), to drugie z kolei na minus, gdyż aż dziewięć drużyn w lidze straciło na własnym boisku mniej goli. Na zakończenie małe porównanie do poprzedniego sezonu. Przed rokiem, gdy kibice byli ogólnie zniesmaczeni wynikami zespołu, drużyna prowadzona najpierw przez Ranieriego, potem przez Montellę miała na tym etapie 60 punktów. Sezon zakończyli Giallorossi z liczbą 63 oczek. W tych rozgrywkach może to być jedynie 58 punktów.

Do 53 punktów może za to wciąż dobić Catania. Podopieczni Montelli musieliby jednak wygrać w sobotę z Romą, a w ostatniej kolejce na własnym boisku z Udinese. Przy kiepskiej formie Giallorossich oraz słabej grze wyjazdowej Udinese, taki wynik byłby osiągalny. Problem jednak w tym, iż podopieczni Montelli grają od pewnego czasu tak jak Roma czyli słabo. Mimo ostatnich słabych występów zespół Catanii pozostaje bez wątplenia jedną z rewelacji Campionato, choć na pewno można było liczyć w pewnej chwili na więcej, nawet na Ligę Europejską. Domowe zwycięstwo odniesione 18 marca nad Lazio umocniło zespół Catanii na ósmym miejscu w tabeli i pozwoliło zrównać się z siódmym Interem oraz zbliżyć na trzy oczka właśnie do Romy. Wówczas, przed drużyną, która w zasadzie osiągnęła swój cel, jakim było utrzymanie, otworzyła się szansa na europejskie puchary. I właśnie od tamtego momentu (41 zdobytych punktów) wszystko zaczęło się walić.

W kolejnych ośmiu meczach drużyna Montelli ugrała zaledwie sześć oczek, wygrywając tylko raz, trzykrotnie remisując i cztery razy schodząc z murawy przegranym. O ile remisy z Napoli i Milanem trzeba było zaliczyć do dobrych wyników, o tyle domowe przegrane z Lecce i Bologną czy wyjazdowe 0-3 z Cagliari do takowych już nie należało. Podopieczni Montelli pokonali w ostatnim czasie jedynie Catanię, ogrywając rywala na własnym boisku w stosunku 2-0. Remis udało się też obronić w wyjazdowych derbach Sycylii. W końcu, po środowej domowej porażce z Bologną, zespół Montelli pożegnał się z długo zajmowanym ósmym miejscem w tabeli. Rossoazzurric wyprzedziła właśnie Bologna oraz Parma, która kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa. Wydaje się, że przy obecnej formie dwójki wspomnianych drużyn, Catanii pozostała obrona dziesiątej pozycji zamykającej pierwszą połówkę w tabeli.

Pozycji, która byłaby zdecydowanie najwyższą od czasu powrotu zespołu do Serie A w 2006 roku. Od tamtej pory zespół Catanii zajmował trzykrotnie trzynaste miejsce, raz piętnaste i raz siedemnaste, gdy utrzymanie wywalczył w ostatniej kolejce dzięki domowemu remisowi właśnie z Romą. Po lepsze pozycji w lidze, ósme, sięgali Rossoazzurri w latach sześćdziesiątych. Vincenzo Montella może więc powalczyć ze swoim zespołem przede wszystkim o prestiż, a właśnie ósma pozycja byłaby wyrównaniem klubowych rekordów. Ten, przynajmniej jeśli chodzi o punkty zdobywane w „20 zespołowej” lidze, już padł. Dziś, już na dwie kolejki przed końcem, zespół Catanii ma na koncie 47 punktów, a więc o jeden więcej w porównaniu do zakończenia poprzednich rozgrywek. 2/3 oczek zdobyli Rossoazzurri na własnym boisku. Z wyjazdów udało się przywieźć tylko 15, na które składa się 2 wygrane, 9 remisów i 7 porażek. Zespół Catanii słynie z bardzo dobrej gry obronnej na własnym boisku i fatalnej na wyjazdach. Tu podopieczni Montelli stracili już 35 bramek, a gorsze pod tym względem są jedynie Genoa i Novara. Zespół Catanii

ratuje się za to ofensywą, bo 21 goli zdobytych na wyjazdach to piąty wynik w Serie A. Można więc wywnioskować, iż zespół Montelli nie idzie na wyjazdach na kompromis.

#### Forma Romy:

1 maja, 36 kolejka Serie A: Chievo - ROMA 0-0

28 kwietnia, 35 kolejka Serie A: ROMA - Napoli 2-2 (Marquinho, Simplicio)

25 kwietnia, 33 kolejka Serie A: ROMA - Fiorentina 1-2 (Totti)

22 kwietnia, 34 kolejka Serie A: Juventus - ROMA 4-0

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: ROMA - Udinese **3-1** (Osvaldo, Totti, Marquinho)

#### Forma Catanii:

2 maja, 36 kolejka Serie A: CATANIA - Bologna 0-1

28 kwietnia, 35 kolejka Serie A: Palermo - CATANIA 1-1 (Legrottaglie)

24 kwietnia, 33 kolejka Serie A: Cagliari - CATANIA 3-0

21 kwietnia, 34 kolejka Serie A: CATANIA - Atalanta **2-0** (Gomez, Seymour)

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: CATANIA - Lecce 1-2 (Bergessio)

W sobotę, Luis Enrique nie skorzysta po raz kolejny ze Stekelenburga. Holender narzeka na problemy z ramieniem i prawdopodobnie nie wykuruje się również na mecz z Ceseną. Między słupki powinien wrócić Lobont, który doznał lekkiego urazu na rozgrzewce przed wtorkowym meczem z Chievo. Z występu w Weronie, drobne urazy wykluczyły również Rosiego i Pjanica. Obydwaj są jednak gotowi do gry i być może dostaną w sobotę szansę. Podobnie jeśli chodzi o Lamelę i Osvaldo. Dwójka napastników wraca z kolei po odpowiednio trzy i dwumeczowym zawieszeniu. Kibice liczą szczególnie na występ tego drugiego, który powinien zmienić w wyjściowym składzie Bojana. W środku zagra bez problemów Kjaer, który nie dograł meczu z Chievo do końca, ale wrócił już do regularnych treningów. W środku pola Luis Enrique da odpocząć najprawdopodobniej Gago.

W zespole gości zabraknie przede wszystkim zawieszzonego za kartki Spollego oraz kontuzjowanych Potenzy i Llamy. Miejsce Spollego na środku obrony zajmie Bellusci. W przodzie zagra prawdopodobnie trio: Bergessio-Gomez-Barrientos.

Przypuszczalny skład Romy:

**Lobont**

**Rosi Kjaer Heinze Taddei**

**Pjanic De Rossi Marquinho**

**Totti**

**Oswaldo Borini**

**Kontuzjowani:** Burdisso, Stekelenburg, Juan

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** Juan, Casetti, Oswaldo, Borini, Marquinho, Taddei, Simplicio, Totti

**Poza składem:** Casetti

Przypuszczalny skład Catanii:

**Carrizo**

**Motta Legrottaglie Bellusci Marchese**

**Izco Lodi Almiron**

**Gomez Bergessio Barrientos**

**Kontuzjowani:** Suazo, Potenza, Llama

**Zawieszeni:** Spolli

**Zagrożeni zawieszeniem:** Ricchiuti, Izco, Lodi, Potenza, Seymour

**W sobotę szansę na 500-ny w Serie A będzie miał Francesco Totti. II**

Capitano zagrał do tej pory w 499 meczach, choć niektóre źródła podają nieprawidłowo liczbę 498. Wiąże się to z meczem z Sampdorią z sezonu 2008/2009, który został przerwany w 5 minucie z powodu ulewy, jak przeszła nieco wcześniej nad Stadio Olimpico. Wówczas to właśnie Totti jako kapitan zespołu sprawdzał wraz z arbitrem przydatność murawy do gry. II Capitano nie zagrał potem w „dogrywce” z powodu urazu, jednak wystąpił w pierwszym 5 minutach spotkania rozegranych w pierwotnym terminie.

Ostatnie spotkania zespołów:

08.02.2012 Catania – ROMA 1-1 (Legrottaglie – De Rossi)

15.05.2011 Catania – ROMA 2-1 (Bergessio, Gomez – Loria)

06.01.2011 ROMA – Catania 4-2 (Borriello **x2**, Vucinic **x2** - Silvestre, M. Lopez)

21.02.2010 ROMA – Catania 1-0 (Vucinic)

26.01.2010 ROMA – Catania 1-0 (De Rossi)\*

\*Coppa Italia

Autor: abruzzo